

Zbigniew Markwart
(Politechnika Radomska)

Wizerunek urzędników rosyjskich w Królestwie Polskim w poglądach stronnictwa petersburskich realistów

Jednoznacznie negatywny wizerunek rosyjskich urzędników i ich działalności w Królestwie Polskim wielokrotnie znajdował odzwierciedlenie w literaturze pięknej, pamiętnikarskiej i naukowej. Wydaje się być interesujące przedstawienie, jak postrzegany był ten problem oczami polityków stronnictwa petersburskich realistów, z uwagi na głoszony przez nich od drugiej połowy XIX wieku lojalistyczno-pojednawczy wobec Rosji program. Trzon tego ugrupowania stanowili konserwatywno-liberalni politycy i publicyści skupieni wokół Włodzimierza Spasowicza i wydawanego od 1882 roku w Petersburgu tygodnika „Kraj”. Z czasem, gdy w drugiej połowie lat 90. dołączyli do nich warszawscy konserwatyści związani z Ludwikiem Górskim i czasopismem „Słowo”, wspólnie utworzyli ogólnie zaborowe stronnictwo „ugodowe”¹. Ocena administracji rosyjskiej i efektów jej postępowania, w kontekście realizacji przez nią wyznaczonego przez rząd carski zadania, którym była rusyfikacja i unifikacja zagarniętych ziem dawnej Rzeczypospolitej z resztą imperium, była jednym z najważniejszych tematów, któremu czołowi ideolodzy grupy petersburskiej (oprócz W. Spasowicza byli to Erazm Piltz i Ludwik Straszewicz) poświęcali wiele uwagi. Poruszali go w niemal każdej z prac wydawanych anonimowo poza granicami zaboru rosyjskiego, a w krótkich okresach gdy carat łagodził nieco swój kurs polityczny i cenzura stawała się wówczas mniej represyjna, również na łamach swych organów prasowych ukazujących się w Petersburgu i Kongresówce. Mimo lojalistycznej orientacji i utrzymywania ożywionych kontaktów w rosyjskich kręgach dworskich i

¹ O stronnictwie petersburskich realistów zob.: Z. Markwart, *Polityka realna. Zarys działalności i programu stronnictwa petersburskich realistów (1859-1906)*, Kraków 2012, A. Szwarz, *Od Wielopolskiego do stronnictwa polityki realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1990, A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905-1926*, Lublin 2007. O poglądach i działalności ugodowych konserwatystów z Kresów Wschodnich, zob. m.in. w: D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904-1939*, Gdańsk 1999, R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864-1904. Działalność społeczno-gospodarcza*, Warszawa 2001.

rządowych, wśród których zabiegali o poprawę warunków bytu narodu, poddawali ostrej krytyce cel polityki władz, sposób jego realizacji oraz poziom kadr, wskazując na szkodliwe skutki, jakie powodują one tak dla Polaków, jak i dla interesów państwa.

Zdaniem realistów, proces wynaradawiania rozpoczął się w Królestwie Polskim – w odróżnieniu od pozostałych zaborów – dopiero po 1831 roku². Został on na krótko przerwany w latach reform realizowanych przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, który po rozszerzeniu – za aprobatą cesarza Aleksandra II – zakresu autonomii Kongresówki doprowadził do spolszczenia administracji, usuwając urzędników rosyjskich³. Rząd powrócił do wdrażania programu rusyfikacji w znacznie większym natężeniu po krwawym stłumieniu powstania styczniowego, przy czym rozszerzony został wówczas o unifikację ziem polskich, a więc Kresów Wschodnich i Królestwa (nazywanego odtąd w oficjalnej terminologii „priwisliskim krajem”), polegającą na likwidacji ich odrębności od guberni wewnętrznych Cesarstwa⁴. Według Ludwika Straszewicza, bezpośrednio po nim rząd nie planował takich działań, a

zadaniem pierwszych przedstawicieli rządu i Rosji przysłanych po r. 1863 do Polski z Milutinem na czele, nie było wynarodowienie, lecz tylko zniweczenie ducha odrębności i niechęci dla państwa, który się zrywał raz po raz, aby zwalić z siebie zależność polityczną. Jednocześnie mieli oni pozyskać ludność polską dla państwa⁵.

Jednak wkrótce, „pod wpływem namiętności, nienawiści antypolskich, stracono ten cel”⁶ [*] i rozpoczęła się bezwzględna rusyfikacja Polaków, których uznano za wrogów wewnętrznych państwa. Realizacja tego programu mogła być prowadzona wyłącznie metodami administracyjnymi, a nie w sferze kulturowo – cywilizacyjnej, bo jak podkreślali, Polacy nie ulegną na tym polu Rosjanom, gdyż ci są narodem „młodym”, mającym tu znacznie mniejszy dorobek, stąd też „Rosja nie posiada tej mocy kulturalnej, któraby nas wynarodowić czy wywłaszczyć zdołała”⁷. W takich warunkach zadanie to może wykonywać jedynie aparat urzędniczy,

² Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwo skrajne*, Kraków 1903, s. 221-222.

³ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce. List otwarty do kierowników polityki rosyjskiej*, Warszawa 1909, s. 18.

⁴ O ujednoczeniu ustroju Królestwa Polskiego z wewnętrznymi guberniami Cesarstwa oraz jego odmiennościach ustrojowo-prawnych wynikających z ograniczania praw Polaków i ich udziału w życiu publicznym, zob. m.in. w: G. Smyk, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864-1915*, Lublin 2011. Podsumowując ten proces, stwierdza on: „Wszędzie tam, gdzie w grę wchodziło przyznanie polskiej społeczności choćby minimalnych swobód ograniczających uprawnienia administracji, np. w formie samorządu lokalnego, istniejącego już w wewnętrznych guberniach Cesarstwa, działania unifikacyjne władz carskich ulegały zahamowaniu”. (s. 411)

⁵ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosja wobec Polski*, Kraków 1895, s. 21.

⁶ Tamże.

[*] We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię źródeł.

⁷ Biblioteka Narodowa, rkps. IV 8357, k. 10.

całkowicie utożsamiający się z założeniami kursu władz⁸. Rząd rozpoczął więc wydalać ze służby w Królestwie Polaków, którzy po reformach Aleksandra Wielopolskiego sprawowali bezpośredni zarząd prowincji i zastępowali ich Rosjanami, wśród których byli także mający polskie pochodzenie⁹. Proces ten przebiegał w kilku fazach. „W pierwszej zaraz po r. 1864 chodziło tylko o wyższe polityczne posady, o takie, które wymagają, ze stanowiska interesów państwa, obsadzenia przez Rosjan”¹⁰, lecz wkrótce nastąpiły kolejne i depolonizacja kadr rozszerzała się. Jako jeden z przykładów E. Piltz przytaczał sytuację w sądownictwie: wprowadzając w 1876 r. jego reformę przyjęto zasadę, że połowę sędziów będą stanowić Polacy, lecz z czasem ją zarzucono i „z pomiędzy sędziów Polaków pozostały już tylko nieliczne jednostki, bliskie kresu życia”¹¹. Z upływem lat zwalniano ich coraz więcej, najpierw z instytucji państwowych, a następnie nawet prywatnych:

W ogóle we wszystkich gałęziach administracji rządowej zaczęto stopniowo, systematycznie usuwać Polaków, nie tylko z tych stanowisk, gdzie urzędnik może wywierać pewien wpływ polityczny, lecz i z tych, gdzie najspokojniejsi ludzie nie mieli innej troski, jak tylko zarobić uczciwą i umiejętną pracą na kawałek chleba; nietylko z posad średnich, ale i z najniższych, z posad stróżów, woźnych... Tragarzy kolejowych nawet zastąpiono sprowadzonymi *ad hoc* członkami rosyjskich arteli¹².

W rezultacie doszło do paradoksalnej sytuacji: Polacy, nie wyrzekając się swojej narodowości, mogli zajmować w centralnej Rosji wysokie stanowiska w administracji rządowej, wojsku i gospodarce, lecz w swoim kraju nie, gdyż „w tym samym czasie żarliwość represyjna i rusyfikacyjna poczytywała w Królestwie za

⁸ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 18.

⁹ Więcej o tym w: G. Smyk, *Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1867-1915*, Lublin 2004. Pisze on, że rząd planował wymienić obsadę wszystkich posad urzędniczych, a więc ponad 10 tysięcy stanowisk. Realizacja zakrojonego na tak wielką skalę przedsięwzięcia groziła zakłóceniem funkcjonowania administracji w państwie i wymagała zaangażowania ogromnych środków finansowych. W rezultacie proces ten nie przebiegał tak szybko jak zakładano i trwał aż do wybuchu I wojny światowej, a Polacy aż do końca XIX w., kiedy nastąpiła jego intensyfikacja, przeważali ilościowo w kolegiach rządów gubernialnych i w innych instytucjach rządowych, choć sukcesywnie powierzano im coraz niższe stanowiska. Tamże, s. 218-225 i 263-284 i inne. O procesie depolonizacji administracji zob. też m.in. tegoż, *Rusyfikacja obsady personalnej w gubernialnych organach administracji ogólnej w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, „Czasopismo Prawno-Historyczne 1999, t. LI, z. 1-2. O Polakach i Rosjanach polskiego pochodzenia w rosyjskiej administracji, zob. w: A. Chwalba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa 1999 i Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863-1915. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999.

¹⁰ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 52.

¹¹ W. Spasowicz, E. Piltz (red.), *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem*, Kraków 1902, s. 53. Zob. też: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 52 i „Listy Polskie. Zeszyt próbny pisma poświęconego sprawom politycznym polskim w ogóle i sprawom Królestwa w szczególności”, Kraków 1904, s. 144 i nast. O sądownictwie na ziemiach polskich po jego reformie w 1876 r., zob. w: A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876-1915*, Lublin 1995.

¹² E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 53.

przestępstwo biednemu stróżowi, tragarzowi, woźnemu jego polskie pochodzenie i skazywała go na wygnanie i nędzę”¹³. Nie mogli w nim znaleźć pracy nawet najlepsi polscy absolwenci rosyjskich uniwersytetów: „...młoda inteligencja, która po ukończeniu studyów znajduje drzwi do służby publicznej przed sobą zamknięte; drobnu urzędnicy, dlatego że Polacy, wydalani albo upośledzani w awansach; aspiranci do pracy naukowej nieznajdujący dla niej pola...”¹⁴. W tym kontekście realiści podkreślali, że na bezzasadność i szkodliwość tej polityki personalnej zwracał uwagę cesarzowi generał-gubernator ks. Aleksander Imeretyński, który w adresowanym do Mikołaja II memoriale z 1897 r. pisał:

Zastępując urzędników polskich przez rosjan, [...] usuwając w ten sposób znaczny kontyngens polaków od służby państwowej, która jako bardziej zaszczytna i zapewniająca starość bez troski, stoi wyżej, niż wszelkie zatrudnienia prywatne, rząd tem samem przyprawia pewną część społeczeństwa polskiego o straty materialne i pozbawia ją swego zaufania¹⁵.

Przyjęty przez rząd program rusyfikacji opierający się na kadrach rosyjskich, „stworzył konieczność przyciągnięcia całej falangi rosyjskich urzędników i nauczycieli”¹⁶. Potrzeba sprowadzenia na ziemię Królestwa tak wielkiej armii funkcjonariuszy spowodowała, że w efekcie napływali tu w większości ci spośród nich, którzy nie mieli odpowiednich kwalifikacji, zarówno merytorycznych jak i etycznych. Oceniając ich, E. Piltz pisał: „Materiał ten był mniej niż średni. Urzędnik rosyjski, sprowadzony z głębi Rosji, nie był wysokiego moralnego i intelektualnego kalibru”¹⁷. Formułując takie opinie realiści wspierali je słowami gen. gubernatora A. Imeretyńskiego i najbliższego współpracownika wcześniejszego gen. gubernatora Hurki, jego syna - Władimira Josipowicza¹⁸. W rezultacie, jak zauważał L. Straszewicz, kadr „odpowiednich pod względem intelektualnym i moralnym, ludzi zasad i pracy, państwu starczyć może jedynie do obsadzenia w Polsce stanowisk

¹³ Tamże.

¹⁴ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 133.

¹⁵ Cyt za: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 54.

¹⁶ „Kraj”, nr 18 z 6 (19) V 1905 r.

¹⁷ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 54. Podobną opinię formułował ówczesny dziennikarz i literat Antoni Zaleski (1858-1895): „Na ważne stanowiska powoływano często ludzi zupełnie nieodpowiednich, nie mających zgoła pojęcia o warunkach i potrzebach dobrej administracji cywilnej”. Baronowa XYZ [A. Zaleski], *Towarzystwo warszawskie*, Warszawa 1971, s. 444. (Jego autorstwo tej publikacji jest przez niektórych literaturoznawców kwestionowane). Również J. Piłsudski zwracał na to uwagę: „Nie wymaga się od nich niczego: sędzia nie potrzebuje znać prawa, inżynier - mechaniki, nauczyciel - pedagogii; dość być Rosjaninem...”, J. Piłsudski, *Rusyfikacja*, [w] *Pisma Zbiorowe*, t. I, Warszawa 1937, s. 99. O poziomie wykształcenia i kwalifikacjach zawodowych urzędników zob. w: G. Smyk, *Korpus urzędników...*, dz.cyt., s. 226-234.

¹⁸ We wspomnianym memoriale skierowanym do cara Mikołaja II Imeretyński pisał, że urzędnik rosyjski jest „napół wykształcony, niezbyt mądry i źle wychowany, [...] z natury dobroduszny, leniwy, gburowaty...”. Cyt za: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 54. E. Piltz cytował tu również tu opinię W.J. Hurki z jego książki *Oczerki Priwislina*.

najwyższych”¹⁹, a na ten „ogólny, stosunkowo niski poziom [...] biurokracji rosyjskiej w Królestwie złożyło się kilka przyczyn. Przedewszystkiem trudność wyboru i doboru. Do służenia w Królestwie nigdy nie było zbyt wielu amatorów z pośród tych, którzy mieli odpowiednie kwalifikacje moralne i fachowe. Dodatkowe pensje i zwiększone emerytury nie spełniły oczekiwań, nie odegrały zbyt wielkiej roli”²⁰ i nie przyciągnęły tu do pracy najlepszych urzędników. Tak więc chęć podjęcia służby wyrażali tylko ci, którzy z powodu braku odpowiedniego przygotowania zawodowego lub popełnionych wykroczeń nie mogli awansować lub liczyli na osobiste korzyści w podbitym kraju, co gwarantował im cały szereg przywilejów, których nie mieli by w centralnej Rosji. Jak pisał L. Straszewicz, to przede wszystkim one były główną motywacją skłaniającą tę kategorię czynowników do służby w Polsce:

Tłumy drobiazgu urzędniczego ciągną tu wyłącznie dla łatwiejszych, bardzo łatwych warunków bytu; tu kwalifikacje niepotrzebne, tu na dawne, a nawet na przyszłe grzeszki patrzeć będą przez szpary, tu pensye wyższe, władza większa, tu się czuje na kroku każdym lechcącą miękkość przywileju²¹.

Uwarunkowany takimi przyczynami dobór kadr aparatu rosyjskiego w Polsce powoduje częstą niekompetencję we właściwym wykonywaniu przez nich obowiązków służbowych oraz sprzyja rozwojowi powszechnych wśród nich licznych patologii. Podsumowując tę kwestię stwierdzał:

Zalanie Polski falami urzędników - rosyjan wymaga przedewszystkiem ilości, o jakość, o kwalifikacje intelektualne, moralne nikt nie dba, głupota i zgnilizna m u s z a być tolerowane, osłaniane. To też urzędniczo - rosyjski organizm w Królestwie Polskiem posiada w sobie zbyt wiele pierwiastków rozkładu, aby mógł dojść do wielkiej siły i dokonać jakiegokolwiek dzieła znaczniejszego dla państwa pożytku²².

Oprócz braku kwalifikacji merytorycznych i etycznych, urzędnicy rosyjscy nie są też odpowiednio przygotowani do pracy w Królestwie Polskim, gdyż nie znają warunków w nim istniejących. Dotyczyło to wszystkich ich kategorii, a szczególnie tych, którzy pracowali w administracji rządowej, szkolnictwie i

¹⁹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s.18.

²⁰ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 55.

²¹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 18. Rozwijając tę kwestię w „Kraju” pisano: „Rosjanin, dlatego tylko że Rosjanin, otrzymuje 50 proc. stałego dodatku do pensji i oprócz tego rozmaite zapomogi, tak że każdy nauczyciel rosjanin dostaje dwa razy większe wynagrodzenie niż polak nauczyciel. Dodajmy, iż na stanowiska dyrektorów i inspektorów w Królestwie powoływani są tylko rosjanie, że emerytura dla rosjan jest wyższą, niż dla polaków i td.” „Kraj”, nr 18 z 6 (19) V 1905. Szczegółową analizę praw i przywilejów oraz zasad wynagradzania urzędników rosyjskich w Królestwie Polskim przedstawił G. Smyk w cytowanej pracy *Korpus urzędników...* dz.cyt., s. 95-106 i 241-255. Zob też tegoż, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego...*, dz.cyt., s. 324-337 i 350-354.

²² Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 19.

wymiarze sprawiedliwości. Główną w tym przeszkodę stanowiła nieznajomość języka polskiego, a także polskiej kultury i obyczajów. Realiści wskazywali na szkodliwe skutki takiego stanu rzeczy, stwarzające szereg komplikacji w normalnym funkcjonowaniu urzędów i innych instytucji państwowych. Jeden z wielu przytaczanych przez nich przykładów tego zjawiska dotyczył sędziów, którzy z tego powodu nie mogą właściwie rozstrzygać spraw, co powoduje wśród społeczeństwa upadek autorytetu i zaufania do sądów.

Sędziowie pokoju w Królestwie byli to przybysze wychowani w Rosji, obcokrajowcy nie obeznani z miejscowymi warunkami, a nawet z prawem, które powołani byli stosować (kodeks Napoleona). Powtóre przybysze ci, nieznający polskiego języka, nie mogli się bez specjalnego tłumacza porozumieć z miejscową ludnością, której mieli służyć...²³.

Jest to nie tylko bardzo niedogodne dla Polaków, ale wpływa również na rozstrzygnięcia sądu. Strony - a szczególnie chłopci - z powodu nieznajomości języka rosyjskiego nie rozumieją toku postępowania i nie potrafią przedstawić swoich racji, a tłumacze, nawet dobrzy, „nie tłumaczą wszystkiego co się mówi, lecz ze zmianami lub dodatkami”²⁴. Brak umiejętności posługiwania się językiem ludności kraju w którym wykonywano obowiązki zawodowe dotyczył również nauczycieli, a także urzędników, którzy po reformie uwłaszczeniowej mieli ją wprowadzać na wsi. Co więcej: „Urzędowi opiekunowie ludu i stróżowie jego niepodległości klasowej, komisarze włościańscy chlubil się nieznajomością języka tego ludu”²⁵. E. Piltz dowodząc słuszności swoich ocen pisał, że problem ten dostrzegał też rząd carski: „przecież nawet największy teoretyk absolutyzmu, Pobiedonoscew, wyraził na posiedzeniu Komitetu ministrów 17 lutego 1898 roku zdanie, że «rosjanie, przygotowujący się do działalności w kraju Nadwiślańskim powinni posiadać dostateczną znajomość miejscowego języka»”²⁶.

Najistotniejszą kwestią określającą wizerunek urzędników rosyjskich w Kongresówce był wielokrotnie podnoszony w publicystyce realistów problem ich stosunku do narodu polskiego. Oceniając go, L. Straszewicz pisał: „Funkcjonariusze rządowi zajmują w Królestwie Polskiem stanowisko szczególne; ani ich usposobienie względem społeczeństwa, ani stosunek społeczeństwa do nich nie są normalne”²⁷. Jednoznacznie i dobitnie stwierdzał, że ich postawa wobec Polaków jest nieprzyjazna, często wręcz wroga, a „...przedstawiciele rządu i Rosji w Królestwie Polskiem nie tylko nie żywią względem ludności miejscowej jakichś uczuć przyjaznych, ale wprost nie lubią nas, często nienawidzą, nie widzą wcale

²³ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 144. Zob. też „Kraj”, nr 18 z 6 (19) V 1905: „Co się zaś tyczy sędziów, ci, zmuszeni nieustannie uciekać się do pomocy tłumaczy, czyż mogą wyrobić sobie dokładne pojęcie o sprawie?”.

²⁴ W. Spasowicz, E. Piltz (red.), *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem*, dz.cyt., s. 41.

²⁵ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 94.

²⁶ Tamże, s. 62.

²⁷ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosja wobec Polski*, dz.cyt., s. 4.

racyi współczucia nam, myślenia o naszych potrzebach itd.”²⁸ Jednocześnie zastrzegali, że nie można jednak uogólniać tej opinii do konstatacji, iż każdy z nich taką reprezentuje.

Bynajmniej, wszyscy – pisał E. Piltz – znamy tu rosjan, którzy się korzystnie wyróżniają i charakterem swym i inteligencją; zresztą z przeciętnego urzędnika rosyjanina w Królestwie, niepodobna jest sądzić o urzędniku rosyjskim w ogóle, a tembardziej o narodzie rosyjskim²⁹.

Podobną wypowiedź można znaleźć w „Listach Polskich”:

Nie chcemy wcale twierdzić, że wśród Rosyan i wśród Rosyan – urzędników w Królestwie nie ma wcale prawdziwych patriotów t.j. ludzi, którzy dobro państwa, dobro Rosyi przekładają nad wszelkie inne względy. Owszem spotkaliśmy takich, ale stanowią oni mniejszość, a co więcej, w czasach tryumfu nacyonalizmu nie mają decydującego wpływu³⁰.

Jednak – co wyraźnie podkreślano – większość przeciętnych spośród nich traktuje Polaków jak nieprzyjaciół w podbitym kraju. Wynika to przede wszystkim z faktu, że są oni przekonani o wrogim do nich nastawieniu społeczeństwa polskiego. Jest to efektem rozpowszechnianej w Rosji pod wpływem rozwijającego się wielkoruskiego nacjonalizmu opinii „o trudnych warunkach życia dla rosyan w Polsce, o ich «prześladowaniu» (!!)”³¹. Na poparcie tej tezy realiści przytaczali podobne sformułowania zawarte we wcześniej cytowanym memoriale gen. gubernatora Imeretyńskiego z 1897 roku. Pisał on w nim, że urzędnik rosyjski

... już przy objęciu służby w Królestwie Polskiem [...] zjawia się z całym arsenalem z góry powziętych idei, któremi postanawia kierować się w oczekującej go działalności służbowej. Kraj Nadwiślański wydaje mu się płonącym ogniskiem rewolucji. W każdym polaku widzi on przedewszystkiem zwyciężonego, ale najzjadlejszego wroga państwa i swojego osobistego³².

Jednak – zdaniem realistów – po pewnym czasie pobytu w Królestwie znaczna część z nich uświadamia sobie, że „legendy” o nienawiści Polaków do Rosjan są fałszywe i dlatego rząd często wymienia kadrę czynowników na nowych, nie znających miejscowych warunków aby opinia ta nie uległa zmianie³³.

Traktowanie Polaków jak wrogów powoduje, że wzajemne relacje między nimi a aparatem władzy są bardzo złe, co wywołuje szereg negatywnych skutków. Jednym z nich jest separacja obu tych grup w Królestwie, uniemożliwiająca ich

²⁸ Tamże, s. 5.

²⁹ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, op. cit, s. 54-55.

³⁰ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 106-107.

³¹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 20.

³² E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 54.

³³ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 20.

normalne współistnienie. Przyczyniły się do tego przede wszystkim represje, które nastąpiły po powstaniach narodowych. Stworzyły one „stan nieustannego antagonizmu między społeczeństwem a rządem, a więc między polakami a rosyjanami, powietrze przesiąknięte miazmatami wzajemnej niechęci, uprzedzeń, podejrzeń i nienawiści”³⁴. Szczególnie nasiliło się to zjawisko po powstaniu styczniowym, doprowadzając do całkowitego niemal odosobnienia obu narodów na terenie Kongresówki.

Rzeka krwi, ruiny i zgliszcza, rozdzieliły wówczas Polskę od Rosyi, uosobionej w armii urzędników, którzy przychodzili nas uśmierzać, karać i przekształcać. [...] Między biurokracją rosyjską a ludnością polską stoi dotąd wysoki mur, zlepiiony ze wzajemnych uprzedzeń, niechęci, podejrzeń i ignorancyi. W jednym i tem samym mieście, Rosyanie i Polacy, ocierając się o siebie w biurze, na ulicy, w miejscach publicznych, tak mało o sobie wiedzą, tak mało się rozumieją, tak daleko od siebie stoją, jakby ich rozdzielały lądy i morza³⁵.

W rezultacie, w Królestwie na skutek „systemu dotychczas praktykowanego w kraju naszym, dokonało się bardzo znaczne rozdwojenie ludności polskiej i rosyjskiej. Stosunki towarzyskie obu narodowości są oddawna nietylko naprężone, ale całkowicie zerwane. Rosjanin dotychczas niema możliwości pokazania się w polskim towarzystwie, zarówno jak Polak w rosyjskim. [...] Polskie społeczeństwo uważa, iż wobec czynnego systemu unicestwiania polskiej narodowości, poczucie godności własnej nie pozwala mu wyciągnąć ręki do tych, którzy ją odtrącają.”³⁶. Izolację pogłębia wzajemna zupełna nieznanomość kultury, literatury i obyczajów, których nie chce poznawać żadna ze stron. Ten brak zainteresowania widoczny jest między innymi w prasie, zarówno polskiej jak i rosyjskiej. Niemal wcale nie pojawiają się w niej artykuły poświęcone tej problematyce³⁷. Realisci podkreślali jednocześnie, że taki stan rzeczy nie wynika z istniejącej z założenia nienawiści obu narodów, lecz jest następstwem działalności biurokracji rosyjskiej i propagandy wielkoruskich nacjonalistów. Jako dowód przytaczali przykład dobrych wzajemnych relacji w centralnej Rosji, a szczególnie w Petersburgu, gdzie kontakty towarzyskie między Rosjanami a mieszkającymi tam Polakami są ożywione i „bardzo rozwinięte”³⁸.

Drugą przyczyną takiego stosunku carskiego aparatu do podbitego narodu polskiego jest według realistów przeświadczenie, że w ten sposób realizują zamiary władz centralnych, dzięki czemu zasłużą na wyróżnienia. „Ponieważ widzą w sobie przedstawicieli Rosyi, a sami nie cierpią Polaków, więc są przekonani, iż Rosya również, jako państwo, jako rząd, winna ich niecierpieć, dokuczać, ograniczać,

³⁴ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 55.

³⁵ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 131.

³⁶ „Kraj”, nr 18 z 6 (19) V 1905.

³⁷ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 131-132.

³⁸ „Kraj”, nr 18 z 6 (19) V 1905.

gnębić, plenić”³⁹. W rezultacie „wiedzą głównie to, że należy wobec Polaków postępować surowo, bo to stanowi zadanie na każdym urzędzie, bo to zapewnia fawory zwierzchników i daje przywileje”⁴⁰. Dlatego urzędnicy dla swoich egoistycznych celów nie tylko sami dyskryminują Polaków, lecz często żądają od władz zaostrenia kursu politycznego wobec Królestwa Polskiego, uzasadniając to przedstawianymi przez nich fałszywymi opiniami o sytuacji w nim panującej.⁴¹ Przynosi to często pożądane przez nich skutki, bo rząd w Petersburgu „za jedyne możliwe źródło wiadomości o nas uważa rosyjan, zajmujących w Polsce stanowiska urzędnicze”⁴².

Antypolska postawa korpusu urzędniczego oraz przekonanie, że dzięki niej realizowane są zamiary rządu, prowadziła według realistów do często opacznego pojmowania celów władz centralnych, co skutkowało nadgorliwością w dyskryminacji Polaków, a także samowolnymi, niezgodnymi z prawem działaniami i lekceważeniem obowiązującego prawa. Problem ten był wielokrotnie poruszany w pracach publicystów stronnictwa. „Polityka wynarodawiania, - pisał L. Straszewicz - oparta na upośledzeniu wielu z milionów ludności, musi być polityką samowoli”⁴³. Jest ona w Kongresówce „bezgraniczna niemal”⁴⁴, gdyż władze lokalne uzyskały zbyt dużą swobodę w realizacji polityki rządu, co „wytwarza autonomią biurokracji, autonomią całej maszyny urzędniczej i pojedynczych jej kółek”⁴⁵. W rezultacie, rosyjscy urzędnicy - od sprawujących najwyższe stanowiska po tych, którzy stoją na najniższych szczeblach hierarchii - nie uznają żadnych obowiązujących ich przepisów, nawet ustanowionych przez cesarzy, którzy (jak np. Mikołaj II) wbrew aparatowi urzędniczemu chcieli wprowadzić w Królestwie

³⁹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 5.

⁴⁰ Tamże, s.20.

⁴¹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosyi*, Kraków 1896, s. 38. Analogiczną opinię przedstawił wcześniej przytoczony A. Zaleski: „Nie liczy się on z prawem, porządkiem społecznym, z najprostszymi wymaganiami normalnego postępu. Wydęty bezgraniczną, plemienną i państwową pychą, nie zwykł brać w rachubę jakiegokolwiek ogólniejszej idei sprawiedliwości i ludzkości. [...] Muszą oni koniecznie wynajdywać coś do zmiany i przekształcania, muszą tropić i wietrzyć urojone knowania, religijne i narodowe opozycje, musza starać się ustawicznie, aby tą drogą zwrócić na siebie uwagę, stanowisko utrzymać, awans pozyskać. [...] wciąż krzyczą, że Polacy tępią Rosjan, a katolicyzm prawosławie. Każdy taki czynownik wobec polskiego mieszkańca to samowładny satrapa”. Baronowa XYZ [A. Zaleski], *Towarzystwo warszawskie*, dz.cyt., s. 442-443.

⁴² Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 4.

⁴³ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 23. G. Smyk podsumowując zasady funkcjonowania administracji rosyjskiej w Polsce pisze: „W konkluzji należy zatem stwierdzić, że pełne upolitycznienie rosyjskiego zarządu cywilnego w Królestwie Polskim po powstaniu stycznym i brak niezawisłego od władzy wykonawczej sądownictwa administracyjnego stworzyły dogodne warunki do rozwoju niczym nieskrępowanej samowoli miejscowej biurokracji rosyjskiej, kosztem praw i wolności mieszkańców Królestwa”. G. Smyk, *Korpus urzędników...*, dz.cyt., s. 218.

⁴⁴ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 24.

⁴⁵ Tamże.

Polskim reformy, przyznające niewielkie ulgi dla Polaków⁴⁶. Bardzo wyraźnie wskazywał na to E. Piltz:

Niezależnie od ustawodawczej represji, ludność Królestwa cierpiała jeszcze przez to, że biurokracja miejscowa nie czuła się obowiązana trzymać się ściśle nawet Najwyżej zatwierdzonych ustaw i dowolnie je gwałciła, rzecz prosta, na niekorzyść ludności. Ustawy były omijane i przekręcane, stosowano je często w sposób, stanowiący wyraźne sprzeciwianie się woli prawodawcy, [...] prawo zostało zastąpione przez samowolę⁴⁷.

Niewygodnych przepisów nie realizowano w praktyce, lub – przyjmując dowolną interpretację – wypaczano, bądź zmieniano ich treść wewnętrznymi instrukcjami, a stosowano je tylko wówczas, gdy było to korzystne z punktu widzenia interesów urzędników. Jeszcze bardziej dobitnie opisywał ten proceder L. Straszewicz, pisząc, że „...żadne postanowienie organów centralnych władzy, a nawet żaden ukaz carski nie był tu szanowany, wykonywany. Powoływały się nań władze miejscowe, gdy to potrzebne było dla ich widoków, ale nie zwracały żadnej uwagi, gdy której z nich zawadzał w przeprowadzeniu jakiejś kombinacji. Ani dopominać się o sprawiedliwość, ani dochodzić bezprawia niepodobna, bo to jest istota systemu, bo po za ogłoszonymi prawami istnieje cały labirynt instrukcyj, rozporządzeń tajemnych, modyfikujących i zmieniających ustawy, mające sankcję władz wyższych lub nawet woli monarszej”⁴⁸. W jeszcze większym stopniu dotyczyło to przepisów ustanawianych przez rząd i ministrów: „Jeżeli Najwyższe rozporządzenia mogą być lekceważone i ignorowane, to cóż dopiero mówić o najzwyczajniejszych artykułach prawa i przepisów urzędowych. Stosowanie ich zależało od osobistych poglądów urzędników...”⁴⁹, co dotyczyło nawet represyjnych, niesprawiedliwych praw wyjątkowych obowiązujących w Królestwie Polskim⁵⁰. Realiści w swej publicystyce przytaczali wiele przykładów takiego postępowania. Dowodzili, że bezprawnie zabraniano Polakom podejmowania samodzielnych inicjatyw i form aktywności społecznej, utrudniano tworzenie organizacji gospodarczych oraz zakazywano posługiwania się w nich językiem polskim⁵¹. Próbowano nawet ograniczać działalność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które nigdy „...nie dało powodu rządowi do posądzeń o nieprawomyślność [lecz – Z. M.] dla pewnej części biurokracji rosyjskiej w

⁴⁶ E. Piltz pisząc o sporadycznych, korzystnych dla Polaków zmianach polityki rosyjskiej twierdził: „Trzeba pamiętać, że w Rosji wszystkie zmiany na lepsze w położeniu narodu polskiego przeprowadzone były przez samych panujących, którzy w tym względzie nie tylko znacznie wyprzedzali swoje otoczenie, dwór, świat urzędniczy i wogóle rosyjską opinię publiczną, ale często bardzo mieli przeciwko sobie te czynniki i przeprowadzali reformy im na przekór”. E. Piltz, *O naszym stronnictwie*, Warszawa 1910, s. 20.

⁴⁷ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s.55-56.

⁴⁸ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 24.

⁴⁹ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 59.

⁵⁰ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 26.

⁵¹ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 59-62.

Królestwie Towarzystwo było zawsze solą w oku. Jego powaga i wpływy drażniły sfery urzędnicze”⁵².

Piszząc o urzędniczej samowoli, najczęściej uwagi poświęcano wynikającemu z niej uniemożliwianiu realizacji ustanowionych przez rząd przepisów rozszerzających zakres nauczania języka polskiego w szkołach. Gdy w 1881 r. za sprawą gen. gub. Piotra Albedyńskiego zwiększono ukazem carskim liczbę jego godzin (po wcześniejszej reformie ministra oświaty Dymitra Tołstoja z 1870 roku, od kiedy stał się przedmiotem nadobowiązkowym) to „...jakkolwiek się to może wydać dziwnem, ten ukaz wykonanym nie został; Apuchtin umiał go sparaliżować...”⁵³. Kiedy kolejny gen. gubernator, A. Imeretyński, zabiegał u cesarza i w rządzie o dalej idące zmiany, staraniom tym usiłowała przeciwdziałać administracja oświaty w Królestwie. Mimo, że w wyniku jego działań pozycja wykładu języka ojczystego w szkołach zmieniła się po 1899 r. na lepsze, realiści obawiali się, czy uda się to w pełni urzeczywistnić w praktyce, bo na realizacji tych postanowień i decyzjach władz „...zaważą coś także i raporty «sekretne» dyrektorów szkół, które złożone zostały kuratorowi okręgu i w których niewątpliwie, oświetloną będzie sprawa ze stanowiska politycznego [gdyż - Z.M.] wśród ciała pedagogicznego w Królestwie duch apuchtinowski nie wygasł jeszcze zupełnie...”⁵⁴. Analogiczna sytuacja miała miejsce także w latach 1905-1906⁵⁵. Nie wdrożono również decyzji rządu z 1864 i 1890 r. zezwalających, aby w szkołach ludowych religia rzymsko-katolicka być wykładana przez księży, które gen. gubernator Josif Władimirowicz Hurko zignorował i nie zostały one wprowadzone w życie przez miejscowe władze szkolne⁵⁶.

E. Piltz podawał wiele innych przykładów samowolnych działań miejscowej biurokracji ograniczających możliwość używania języka ojczystego przez Polaków, a między innymi ten, że w 1890 r. generał - gubernator Hurko nakazał usunięcie wszystkich polskich napisów na wagonach i budynkach kolejowych⁵⁷. Także zakaz posługiwania się językiem polskim w wewnętrznych czynnościach urzędowych gmin został wprowadzony nie na podstawie aktów normatywnych lecz decyzją administracyjną, nie mającą podstaw prawnych⁵⁸. Nawet urzędnicy niższego szczebla łamali obowiązujące przepisy, czego przykładem może być bezprawne mianowanie przez naczelników powiatu pisarzy gminnych i wpływanie na wybór wójtów⁵⁹. Podobna dowolność decyzji dotyczyła także nadinterpretacji przepisów przez cenzorów warszawskich, którzy „tępilli” nawet prasę „ugodowców” (o czym

⁵² „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 134.

⁵³ Tamże, s. 138. Zob też: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 57 i W. Spasowicz, E. Piltz, *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem*, dz.cyt., s. 160-181.

⁵⁴ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 140. O postulatach Imeretyńskiego w kwestii języka w szkołach, zob. min. w: L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001, s. 24 i nast.

⁵⁵ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 57-59.

⁵⁶ Tamże, s. 56-57.

⁵⁷ Tamże, s. 62.

⁵⁸ Tamże, s. 31-32.

⁵⁹ W. Spasowicz, E. Piltz, *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem*, dz.cyt., s. 30 i nast.

dalej)⁶⁰. Jak pisał Piltz, „O tem, co działo się w Królestwie, można się było dowiedzieć łatwiej z gazet berlińskich lub wiedeńskich, zwłaszcza galicyjskich (przemycanych przez granicę) niż z warszawskich. Sam przymiotnik «polski» stał się niecenzuralnym i musiano go zastąpić przymiotnikiem «miejscowy»”⁶¹.

Realisci podkreślali że ten sposób postępowania administracji lokalnej jest nie tylko tolerowany, ale i ochroniany zarówno przez władze lokalne, jak i centralne, co umacnia urzędników w ich poczuciu bezkarności.

Ma to być skutkiem, czy środkiem ujednostajnienia Polski z Rosyją [...] Najdrobniejszy urzędnik, pospolity policjant, może w każdym wypadku postąpić wedle swego widzimisie, bo nikt od niego nie wymaga stosowania się do przepisów, lecz do jakiegoś ducha usiłowań państwowych w celu rusyfikowania polaków. Woli on zawsze przesadzić w gorliwości, bo to conajwyżej wywoła łagodne napomnienie, gdy grzech pobłażliwości może go pozbawić zaufania zwierzchników, popsuć opinię prawomyślności⁶².

Co więcej: „Nie można również, aby kiedykolwiek rosyjanin skazany był kryminalnie, boć honor narodowy nie pozwala na skalanie imienia rosyjskiego wśród polaków – ma więc zapewnioną bezkarność”⁶³. Polacy nie mogą nawet skarżyć się na notoryczne łamanie prawa i dochodzić sprawiedliwości w przypadkach jego ewidentnego naruszania.

Po prostu rosyjanin oburza się, iż jego, przedstawiciela i jedynie prawego syna państwa, śmie polak ograniczać powoływaniem się na prawo! I to nie doktryna [...] i nie jakaś cecha rasowa, jakby może kto chciał dowodzić - to rezultat nienormalnej sytuacji i nałogu, to samowola, która rozrosła się do potworności, stała się potrzebą i naturą przedstawicieli władz⁶⁴.

Taka postawa i sposób postępowania biurokracji w Polsce są akceptowane nie tylko przez władze, ale również przez zwykłych Rosjan. Zdaniem realistów zdecydowanie protestowałiby oni, gdyby działania podobne do tych, które są normą w Królestwie Polskim, byłyby stosowane w guberniach wewnętrznych, lecz „z obojętnością patrzą na stan rzeczy u nas, a nawet może przyczyniają się do jego utrwalenia, w tem przekonaniu, że wyjątkowe prawa w Polsce bardzo są dla Rosyi pożyteczne, lub co najmniej wcale nie szkodzą wewnętrznemu jej życiu”⁶⁵. Sądzieli, że jest to skutek oddziaływania rozrastającego się wielkorosyjskiego nacjonalizmu: „Ten ciemny kąć opinii rosyjskiej, którego wyrazicielem był Katków, uważał stan wyjątkowy, stan ucisku i rusyfikacyi za pożądany. Gniewał się na wszystkich i

⁶⁰ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 94-102.

⁶¹ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 60.

⁶² Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 24-25.

⁶³ Tamże, s. 20.

⁶⁴ Tamże, s. 25.

⁶⁵ Tamże, s. 23.

wszystko, co tylko mogło stan ten zmienić lub osłabić panujące dogmaty polityki rosyjskiej w Polsce”⁶⁶.

Realisci charakteryzując rosyjskich funkcjonariuszy, wskazywali na narastający wśród nich podczas pobytu w Królestwie Polskim, w o wiele większym niż w Rosji stopniu proces demoralizacji. Na poparcie swoich poglądów dotyczących tej kwestii przytaczali opinię wrogo usposobionego wobec Polaków, wcześniej przytoczonego W.I. Hurkę, z napisanej w 1897 r. przez niego książki „Oczerki Priwislinia”: „Niesumienność w wykonywaniu obowiązków służbowych, pijaństwo, drobne łapownictwo, wszystko to posiadają oni w wysokim stopniu...”⁶⁷. Wynikało to z kilku przyczyn, które analizował E. Piltz. Jedną z nich była atmosfera polityczna w Kongresówce, za którą w głównej mierze to oni są odpowiedzialni. Wzajemna wrogość, stan nieustannego antagonizmu między Polakami a Rosjanami, „wszystko to musiało fatalnie oddziaływać na usposobienie urzędnika rosyjskiego, powołanego do służby w kraju polskim. Nawet mocne charaktery nie wytrzymały próby. Ale najgorszą szkołą dla tego urzędnika był brak praworządności w postępowaniu rządu i idąca wśląd zatem urzędnicza samowola i bezkarność”⁶⁸.

Oprócz tego, znaczący wpływ na poziom moralny i postawę kadry urzędniczej miało wspomniane wcześniej uprzywilejowanie ich oraz rodzin. „Urzędnik rosyjski tu na gruncie polskim musi zmarnieć w drugim pokoleniu. To nieodzowny rezultat nadmiaru przywilejów”⁶⁹. Synowie ich nie muszą starać się w szkole o dobre wyniki w nauce, bo i tak mają zapewnione stypendia na studiach, a po ich ukończeniu, każdy „między posadami przebierać może. Na stanowisku o nic nie dba – traci jedno miejsce, dają mu drugie, boć nie można, aby rosyjanin z głodu umierał! [...] Tak daleko sięgające przywileje *muszą* zmarnować człowieka każdego, rozpróżniaczyć, przywieść do rozpusty, stępić moralnie i umysłowo”⁷⁰. Ponadto realisci podkreślali także szerzącą się wśród nich, w nieznaną dotąd w Polsce skali choć powszechną w Rosji korupcję, która – o czym urzędnicy byli przekonani – nie będzie w ich przypadku karana. Mogą tak postępować w podbitym kraju jeśli interes państwa, czyli - w ich rozumieniu - uciskanie Polaków, będzie przez nich gorliwie realizowany. E. Piltz dla poparcia swojej tezy kolejny raz przytaczał słowa

⁶⁶ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 105. Michaił Nikoforowicz Katkow (1818-1887), były przyjaciel W. Spasowicza, w młodości liberał sympatyzujący z polskimi aspiracjami narodowymi, później redaktor nacjonalistycznych „Moskowskich Wiedomostiej”.

⁶⁷ Cyt za E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 54. O korupcji urzędników zob. w: A. Chwalba, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Kraków 2006. Pisze on m.in.: „Łapownictwo było [w Rosji - Z.M.] sposobem na życie i sposobem życia, filozofią codziennego bytowania, normą postępowania. Stało się zwyczajem, za którym stała wielowiekowa tradycja. Gdzie indziej patologia, w Rosji reguła zachowania, gdzie indziej zło, w Rosji dobro”. (s. 290). Podobnie pisał cytowany wcześniej A. Zaleski: „...łapownictwo to ich czyste rodowe znamię. Publiczna tajemnica, zwyczaj tak powszechny i codzienny, że mówienie o nim stało się naturalne...”. Baronowa XYZ [A. Zaleski], *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, Warszawa 1971, s. 352.

⁶⁸ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 55.

⁶⁹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 19.

⁷⁰ Tamże, s. 19-20.

gen. gub. Imeretyńskiego z memoriału adresowanego do Mikołaja II, w którym charakteryzując postawę typowego rosyjskiego funkcjonariusza pisał: „Na siebie samego zapatruje się on jako na zwycięzcę i w myśl przysłowia: „nad zwycięzcami niema sądu (победителей не судят) – uważa się za wolnego od kontroli nie tylko opinii publicznej, lecz własnego sumienia”⁷¹.

Podsumowując analizę przyczyn degradacji moralnej urzędników wynikającej z tolerowania przez władze ich samowoli, poczucia bezkarności, a także nadmiaru przywilejów, E. Piltz stwierdzał:

Pierwsze skutki tego są takie, iż wrota do nadużyć stoją na oścież otwarte. Jeżeli nie istnieją prawa stałe, wszystkich jednakowo obowiązujące, a cel uświęca środki, to przeciwko złej woli ludzkiej, przeciwko obłędowi fanatyzmu, przeciwko głupocie wreszcie – nie ma żadnego hamulca. Względami rzekomego dobra państwowego mogą być osłonięte wszelkie sprawy i sprawki, mające li tylko interes osobisty na celu⁷².

Taka postawa rosyjskich urzędników demoralizuje też Polaków w Królestwie: „To gwałcenie obowiązujących rozporządzeń i praw przez samych funkcjonariuszów państwowych, przez tych, którzy powinni być ich legalnymi stróżami, czyż nie musiało oddziaływać na społeczeństwo, jako jedyna w swoim rodzaju nie mająca przykładu pedagogia polityczna?”⁷³. Nagminne łamanie prawa przez administrację oraz przeświadczenie społeczeństwa, że bez łapówki nie można załatwić jakiegokolwiek sprawy w urzędach, zmuszało do korumpowania przedstawicieli władz, w efekcie czego „jad zepsucia zakaża wszystkie funkcje życia publicznego. [...] Uważamy za rzecz godziwą psuć łapówkami urzędnika – rosyjanina w biurze, lub nauczyciela w szkole, a poznawszy dogodność tej manipulacji kusimy potem rządcę domu, konduktora, pisarza gminnego – polaków”⁷⁴. Realisci wskazywali, że defraudacje i łapownictwo – wzorem urzędników Rosjan – przenoszą się na szczebel gminy i są powszechne nawet wśród zatrudnionych w nich polskich pisarzy oraz wójtów⁷⁵. W rezultacie, w tak funkcjonującym, zalegalizowanym przez władze systemie bezprawia i korupcji, ugruntowało się powszechne przekonanie, że obowiązujące przepisy można lekceważyć. Rzutuje to oczywiście również niekorzystnie na stan państwa i jego kulturę prawną. „Ludność – pisał L. Straszewicz – jest demoralizowana politycznie przez przedstawicieli rządu, wdrażana do przeświadczenia, iż przestrzeganie prawa nie stanowi wcale obowiązku, że nawet praw, we właściwym znaczeniu tego wyrazu, nie ma”⁷⁶.

⁷¹ Cyt. za: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 54.

⁷² Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s.24.

⁷³ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 59.

⁷⁴ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosji*, dz.cyt., s. 28-29.

⁷⁵ W. Spasowicz, E. Piltz, *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem*, dz.cyt., s. 29-33.

⁷⁶ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., 24.

Kolejnym podnoszonym przez realistów problemem był ten, że biurokracja rosyjska swoim postępowaniem na ziemiach zaboru rosyjskiego wyrządza wiele szkód stosunkom polsko - rosyjskich. oraz niekorzystnie oddziałuje na politykę imperium i stosunki w nim panujące.

Odnosnie do pierwszej z tych kwestii dowodzili, że działalność administracji prowadzi do narastania antyrosyjskich nastrojów, powstawania organizacji spiskowych i odradzania się tendencji niepodległościowych, uniemożliwiając normalizację sytuacji w Kongresówce. Była też ona główną przyczyną zrywów powstańczych. To budząca sprzeciw polityka caratu, a przede wszystkim postępowanie władz lokalnych i w efekcie poczucie braku nadziei na lepszą przyszłość narodu, doprowadziły do wywołania przez niedojrzałych polityków i ulegającą im młodzież powstania 1863 roku. „Wychowawcą tego pokolenia – pisał Piltz - była polityka państwowa, która przez lat trzydzieści pracowała nad tem, by kraj po wstrząśnięciu poprzednim nie przyszedł do równowagi, przez lat trzydzieści przygotowywała grunt pod nowy wybuch”⁷⁷. Po jego stłumieniu, gdy naród polski przeżywał traumę spowodowaną klęską i represjami, rząd rozpoczął działania zmierzające do wynarodowienia, które nadgorliwie i często niezgodnie z prawem realizowane były przez administrację w Królestwie. Ich skutki były z biegiem lat szczególnie widoczne w szkolnictwie. To właśnie polityka szkolna doprowadziła do strajków uczniów i studentów w 1905 r.: „Trzydzieści lat trwała tortura dusz młodych w szkolnych murach [...] System wychowania (jeśli w danym wypadku o wychowaniu można było wogóle mówić) oparty na śledzeniu, podpatrywaniu, drażnieniu; zamieniony w tresurę policyjną, w coś, co było zaprzeczeniem i urągówiskiem z wszelkich zasad pedagogicznych”⁷⁸. Eliminowanie języka ojczystego w szkole i represje za jego używanie, przy narzuconemu jednocześnie przymusowi nauki rosyjskiego, budzą zrozumiały odruch obronny młodzieży, co w rezultacie „odstręcza od dźwięków rosyjskich”⁷⁹. Tezę tę realiści popierali wypowiedziami nawet tych polityków rosyjskich, którzy uważani byli za wrogów polskości. Gen. gubern. J.W. Hurko w memoriale z 1890 r. stwierdzał:

W szkole rządowej Królestwa obchodzą się z dzieckiem polskim nietylko nie serdecznie, lecz wprost wrogo, robią mu w niej zarzut z jego polskiego pochodzenia, obrażając jego uczucia narodowe, pogardliwie traktują jego religię, a język ojczysty stawiają w rozkładzie nauk po obcych językach – francuskim i

⁷⁷ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 18.

⁷⁸ Tamże, s. 29. Podobnie pisał przywódca Narodowej Demokracji, R. Dmowski: „Szkoła rosyjska przez to samo, że jest rosyjską, że ignoruje w wychowaniu pierwiastek narodowy polski, a zastępuje go obcym - rosyjskim, jest instytucją szkodliwą. [...] Całe to szkolnictwo jest jedną wielką zbrodnią nie tylko względem narodu, ale względem ludzkości, względem cywilizacji.” R. Dmowski, „Przegląd Wszechpolski”, nr 22 i 23 z 15 XII 1895, s. 215. Również A. hr. Tyszkiewicz formułował taką opinię o administracji szkolnictwa: „...są to pracownicy i propagatorzy wykorzenienia języka polskiego, polskiej cywilizacji i polskiej religii narodowej - katolicyzmu”. Hrabia Leliwa [A. Tyszkiewicz], *Zarys stosunków polsko-rosyjskich*, Kraków 1895, s. 174.

⁷⁹ „Kraj”, nr 40 z 31 (5) X, 1897.

niemieckim. [...] Takie nieczule traktowanie dziecka ma się rozumieć doprowadza do skutków wręcz przeciwnych, jak oczekiwane przez rząd od działalności tych szkół, nie wywołuje ono u dziecka miłości do Rosji, lecz przeciwnie zmusza go do zniechęcenia od najmłodszych lat wszystkiego, co rosyjskie, co w najlepszym okresie jego życia wyrządziło mu tyle bezcelowych, obelg, przyprawiło go o tyle też gorzkich [...]⁸⁰.

Powodowało to uleganie – przede wszystkim przez młodzież – niepodległościowej agitacji stronnictw „skrajnych”, czyli narodowej demokracji i socjalistów. Zdaniem E. Piltza, to szkoła Apuchtinowska wytworzyła radykałów socjalistycznych i endeckich⁸¹. W 1908 roku pisał on: „...cały nastrój społeczeństwa polskiego w ciągu ostatnich lat czterech i ta długa litanja politycznych błędów jego wybrańców [endecji – Z.M.] były naturalnem, nieuniknionem następstwem i skutkiem warunków politycznych, w których rosły, uczyły się, wychowywały i żyły młode pokolenia polskie po roku 1864. [...] Szkoła i biurokracja pracowały nad tem wytrwale, aby zaszczerpić i pielęgnować w sercu polskiem nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie (słowa nie moje, lecz jen. adj. Hurki), aby osłabić i zniweczyć poczucie wszelkiej łączności z państwem”⁸². W wyniku tego niczym nie uzasadnionego postępowania, przede wszystkim wśród młodzieży znów budzą się nastroje niepodległościowe, powstają tajne organizacje i coraz częściej powtarzają się manifestacje patriotyczne⁸³.

Lojaliści skupieni wokół „Kraju” domagając się w każdej ze swych prac zakończenia przez carat rusyfikacyjnej i represyjnej polityki dowodzili jednocześnie, że w wyniku działalności prowadzonej przede wszystkim przez lokalną biurokrację jest ona nieskuteczna i nie ma szans na to, by przyniosła spodziewane przez rząd efekty, „Dla osiągnięcia dzisiejszych swych założeń w Polsce – pisał L. Straszewicz - Rosya jest w stanie używać tylko urzędników. Czy taką siłą można wynarodowić, pozbawić wyznawanej od wieków religii naród wielomilionowy? Rzesza urzędników potrafi zajadłe tępić, potrafi gwałtownie wojować z polskością, udając szczerą zapał i wielką gorliwość, [...] potrafi nienawidzić nas i krzywdzić, ale pozytywnego dzieła nie wykona nigdy i do zamierzonego celu stanu rzeczy nie zbliży”⁸⁴. Realisci zwracali również uwagę na to, że często sabotowane przez urzędników były starania tych generał - gubernatorów, którzy, jak np. Szuwałow czy Imeretyński, próbowali wpłynąć na rząd aby złagodził swą politykę wobec Polaków, rozumiejąc, że dzięki temu można będzie przekonać ich do lojalizmu oraz współpracy z państwem i osiągnąć ład w Królestwie Polskim. Ignorowanie tego powoduje, że „Sprawa polska, traktowana

⁸⁰ Cyt. za: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 45. Zob. też: tamże, s. 92.

⁸¹ Tamże, s. 90-91.

⁸² Tamże, s. 41. Zob. też s. 85-86.

⁸³ Tamże, s. 21 i nast.

⁸⁴ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 18. O niepowodzeniu polityki rusyfikacji zob.: E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 96-97.

przez Rosyę tak jak to dziś się dzieje, jest nie do rozwiązania”⁸⁵. Dlatego władze oprócz zaprzestania rusyfikacyjnych zamiarów, powinny zdyscyplinować czynowników i podjąć współpracę z dotychczas lekceważonymi, a często nawet dyskryminowanymi lojalistami, by wspólnie działać na rzecz porozumienia zwaśnionych narodów. Z czasem przyniesie to korzystne dla obu stron rezultaty i doprowadzi do normalizacji sytuacji w Królestwie. Mając to na uwadze, rząd „dla własnego interesu powinien współdziałać, powinien pracować nad uregulowaniem stosunków na ziemiach polskich. Oddawszy kraj nasz na pastwę urzędniczej samowoli, sam sobie zadanie utrudnił”⁸⁶. Tak więc, postępowanie administracji lokalnej i jego tolerowanie przez władze centralne było, zdaniem realistów, najistotniejszą przeszkodą utrudniającą poprawę sytuacji Polaków w Królestwie i osiągnięcie pojednania polsko - rosyjskiego, które było podstawowym założeniem ich programu i celem działalności⁸⁷.

Dowodzili, że główną przyczyną działań wymierzonych przeciwko niemu była obawa urzędników rosyjskich o utratę swojej pozycji i posiadanych przywilejów. Wynikała więc ona z zagrożenia interesów biurokracji, dotychczas samowładnej i odnoszącej korzyści z utrzymywania w przekonaniu cesarza i rządu o wrogim stosunku Polaków do imperium oraz o „polskiej intrydze”, zmierzającej do wywołania kolejnego powstania.

Nie tylko zresztą - pisał L. Straszewicz - rasowe i polityczne antypaty, nie tylko krzywe pojmowanie potrzeb państwowych robi z urzędników rosyjan w Królestwie złych, [...] W grze jest również interes osobisty. Ci urzędnicy korzystają z wielkich przywilejów w służbie i poza służbą. Pochodzi zaś to stąd, iż stanowiska ich uznane są za trudne, nieprzyjemne i niebezpieczne, a to wskutek wrogiego usposobienia polaków dla rządu i jego przedstawicieli i zawsze jakoby nurtującego tu jeszcze buntu. Gdyby więc ludność zsolidaryzowała się z państwem [...] to urzędnicy rosyjanie utraciliby, rzecz prosta, swoje dotychczasowe przywileje wyjątkowe. Czyli interes osobisty rosyjan jest tu wprost sprzeczny z potrzebami państwa. Gdyby u nas nastąpiła najzupełniejsza, najpożądańsza dla Rosji metamorfoza, to interes urzędników nakazywałby ją ukryć, objawy jej przedstawić opacznie, a nawet postępowaniem swoim zniweczyć⁸⁸.

Podając szereg przykładów takiego postępowania urzędników, realiści wskazywali na szczególną rolę, jaką w tym procederze odegrała warszawska cenzura, szykanująca nawet ugodowy „Kraj”⁸⁹. Gdy za czasów gubernatorstwa J.W. Hurki byli oni w latach 1888-1893 oskarżani przez nacjonalistyczny „Warszawski Dniownik” o to, że ich tygodnik szerzy nienawiść do Rosji i propaguje

⁸⁵ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 21.

⁸⁶ Tamże, s. 17.

⁸⁷ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 61.

⁸⁸ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 5-6.

⁸⁹ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 97-98.

austrofilstwo, nastąpiła szybka reakcja władz lokalnych. „Gniew zamku warszawskiego był zrozumiały. W cenzurze posadzono Jankulia. Trudno powiedzieć, co w tym człowieku było większe, złość czy głupota? Doprowadził prasę warszawską do ostatniej nicości i miał to sobie za wielką zasługę. [...] Wytworzyły się wówczas w cenzurze warszawskiej formułki i dogmaciki o tem, czego niewolno drukować, niezgodne z rosyjskiem prawem prasowem, niezgodne z rozsądkiem, bezcelowe, których trzymano się jak katechizmu. Dużą przytem rolę odegrała zła natura Jankulia. Sprawiało mu istotną przyjemność, iż może tępić, dusić, dręczyć”⁹⁰. Podobna sytuacja zaistniała w związku z wizytą Mikołaja II w Warszawie w 1897 r. „Były zresztą – pisał o niej L. Straszewicz - fakty, ostatniemi czasy nawet głośnie, iż starano się objawom lojalności ze strony Polaków przeszkodzić, a gdy się to nie udało, zataić je. Fakty takie wyjątku nie stanowią, zawsze stoją na porządku dziennym, tylko nie zawsze się ujawniają”⁹¹. W czasie pobytu cesarza, gdy na skutek rozbudzonych nadziei na zmianę kursu politycznego rządu wobec Polski społeczeństwo ulegając nastrojom ugodowym zgotowało mu gorące przyjęcie, to administracja lokalna starała się osłabić ten entuzjazm i nie dopuścić do tego, by spotkał się on z jego przejawami. „Policja najsurowiej przestrzegala, aby na drodze przejazdu carskiego nie było nigdzie polskich powitalnych napisów i skwapliwie je usuwała...”⁹². I znów, podobnie jak w czasach Hurki, uaktywniła się miejscowa cenzura, której funkcjonariusze zarówno przed, jak też w czasie jego pobytu i po nim, starali się oddziaływać na władze aby zdecydowanie reagowały na jakiegokolwiek postulaty dotyczące poprawy sytuacji Polaków. Po ich przedstawieniu w artykułach opublikowanych w prasie ugodowców („Kraju”, „Słowie” i „Kurierze Warszawskim”), mimo, że były one bardzo umiarkowane i sformułowane w kontekście bardzo przychylnych, wręcz pochwalnych wobec władcy opinii oraz przekonywania, że w stosunkach polsko – rosyjskich nastąpiła „nowa era”, nastąpiła reakcja obawiających się o swe pozycje urzędników rosyjskich. Za groźny dla państwa uznano nawet manifest lojalistyczny realistów pt. „Na zakręcie dziejowym”, zamieszczony w „Kraju” tuż przed przyjazdem cesarza do Warszawy. Biurokracja warszawska zwróciła wówczas uwagę ministra spraw wewnętrznych na ten artykuł. „Uznano go za niebezpieczny, za «zuchwałę ultimatum» i znowu stanęła na porządku dziennym kwestya przedsięwzięcia środków nadzwyczajnych przeciwko *Krajowi*”⁹³. Dzięki szybko podjętej kontrakcji i pomocy margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, udało się przekonać „sfery wyższe o niesłuszności oskarżeń”⁹⁴. Jeszcze trudniejsza sytuacja

⁹⁰ Tamże, s. 97. Iwan Jankulio w czasach rządów Hurki był prezesem Warszawskiego Komitetu Cenzury. Był „kreaturą i ulubieńcem państwa Hurków”⁹⁰. (Tamże, s. 98). O nim w: Ł. Chimiak, *Gubernatorzy...*, dz.cyt., s. 189 i 197.

⁹¹ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s.5-6.

⁹² E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, dz.cyt., s. 76. Zob. też w. A. Szwarz, *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej...*, dz.cyt., s. 275 i nast. i Z. Markwart, *Polityka realna*, dz.cyt., s. 82 i nast.

⁹³ „Listy Polskie”, dz.cyt., s. 99.

⁹⁴ Tamże.

zdarzyła się półtora roku później, w związku z artykułem z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza, który „wywołał w urzędowej Warszawie oburzenie”⁹⁵. Naciskom urzędników uległ wówczas nawet przychylny Polakom, a oskarżany przez nacjonalistów rosyjskich o zbytne sympatie wobec nich, gen. gubernator ks. Imeretyński. „Rezultatem tego było żądanie wystosowane przez niego do ministra spraw wewnętrznych o przykładowe ukaranie pisma i poddanie go kontroli władz warszawskich”, ale Goremykin w nim „nic karygodnego nie znalazł i *Kraj* ocalał”⁹⁶. W tym czasie wysoką grzywną ukarano także „Kurier Warszawski”. Rosyjscy funkcjonariusze oskarżali też Piltza i Spasowicza po opublikowaniu przez nich pracy „Potrzeby społeczne w Królestwie Polskim” „o najgorsze względem Rosyi intencje”, a nawet o zdradę stanu⁹⁷.

Druga z wspomnianych wcześniej kwestii, czyli niekorzystne oddziaływanie realizowanego od wielu lat na ziemiach polskich systemu rządów na stosunki wewnątrz cesarstwa, również zajmowała wiele miejsca w publicystyce realistów, bo „...system rządzenia i postępowania w jednej prowincji nie może się nie odbić na całości państwa”⁹⁸. Rozpatrywali oni ją w dwóch aspektach: celu polityki władz centralnych, którym była rusyfikacja oraz – ściśle z nim związanego – sposobu postępowania urzędników rosyjskich. Trwanie caratu przy zamiarze wynarodowienia Polaków jest według nich nieracjonalne i wyrządza wiele zła nie tylko im, ale i państwu rosyjskiemu. „Dotychczasowa polityka rosyjska w Polsce jest nietylko bezcelową i najzupełniej bezużyteczną, przynosi ona szkodę wielką samej Rosyi”⁹⁹ – pisał L. Straszewicz. W rezultacie oporu narodu przed rusyfikacją i metodami jej realizacji, w Królestwie Polskim rozbudzają się – jak wspomniano – antyrosyjskie nastroje, rodzą się tendencje niepodległościowe, narasta w nim napięcie i stan zagrożenia wybuchem kolejnego powstania. Osłabia to wewnętrznie Rosję, zmuszając rząd do utrzymywania w nim znacznego kontyngentu wojska i policji, a ponadto powoduje także wewnątrz imperium zaostrzenie kursu politycznego władz i zahamowanie reform planowanych przez niektórych cesarzy.

Drugim aspektem jest szkodliwy dla całego państwa sposób postępowania administracji rosyjskiej w Polsce. Eksponował ten problem L. Straszewicz, pisząc: „Dla dania folgi uczuciom nieprzyjaznym, dla dokuczenia żywiołowi nielubionemu, urzędnicy w Królestwie często tracą z oka zupełnie interes państwowy. [...] Oczywiście niema w tem ani rozumu stanu, ani przenikliwości politycznej, ani nawet i inteligentnego i uczciwego służenia interesom państwa”¹⁰⁰. Nie mając w Polsce niemal żadnych ograniczeń w swych działaniach, przyzwyczajeni do samowoli i w poczuciu bezkarności nawet w przypadku

⁹⁵ Tamże, s. 100.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 102 i nast.

⁹⁸ Publicysta z Warszawy [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, dz.cyt., s. 23. Zob. też: tamże, s. 25.

⁹⁹ Tamże, s. 22.

¹⁰⁰ Tamże, s. 5.

popęnienia nadużyć, przenoszą nabyte w niej nawyki na swą działalność po powrocie do Rosji. Dotyczy to wszystkich szczebli administracji:

Władze centralne, pewna liczba najwyższych urzędników jest wspólna dla prowincji polskich i dla Rosyi. Ci urzędnicy wdrażają się na sprawach Królestwa do fatalnej zasady rządzenia bez żadnych hamulców. Wiadomo zaś, że człowiek w niczem tak prędko nie zasmakuje jak w samowoli: gdy raz poznał jej dogodność, zżyma się i gniewa na wszelkie przeszkody, usiłuje je złamać lub wyminąć. I jeszcze nie koniec. Urzędnicy przechodzą z Królestwa do Cesarstwa i to zazwyczaj na posady wyższe. Odbyta praktyka urabia ich w pewien sposób: innym jak bezgranicznie samowolnym nie potrafi już żaden z nich być nigdy i nigdzie. Mogą się hamować mniej lub więcej, zależnie od warunków, ale popędy zostaną, działać będą zawsze i przy odpowiednich okolicznościach wezmą stanowczo górę. Że tak jest rzeczywiście, że złe zasady i fatalne nałogi w sposobie rządzenia krajem przedostają się do samej Rosyi, przekonywają wyraźnie fakty. Reakcja w Rosyi wiele sił swoich i metod zaczerpnęła z praktyk ucisku, nabytych w Polsce¹⁰¹.

Administracja w dobrze rządonym państwie nie może prawidłowo funkcjonować na takich zasadach, jak to ma miejsce na ziemiach polskich, gdyż osłabia to je i powoduje liczne patologie:

Samowola i prawość nie pogodzą się nigdy. W państwie, gdzie panuje samowola, nie może istnieć prawość i odwrotnie – istnienie prawości wyklucza samowolę. [...] Dopóki w Polsce szaleć będzie samowola urzędników, podsycana głosami opinii publicznej samego społeczeństwa, dopóty zasada prawości nie zdobędzie sobie poszanowania i w Rosyi. Dopóki w Polsce istnieć będzie hodowla zarazków bezprawia, obojętność dla rządzonych, bezczynność, przekupstwo, dopóty i Rosya do zupełnego zdrowia dojść nie zdoła¹⁰².

Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy wraz z objęciem tronu przez Mikołaja II rozbudziły się nadzieje na reformy i zmianę sposobu rządzenia państwem. „Dziś w Rosyi liczne głosy domagają się wprowadzenia do zasad życia państwowego t.z. «zakonnosci»”, czyli stosunków wyłącznie na przepisach prawa opartych. Bez tego żaden postęp, żadne prawidłowe uregulowanie życia możliwe nie jest”¹⁰³. Dlatego niezbędne jest ukrócenie nabytych w Polsce przy aprobacie władz centralnych i społeczeństwa rosyjskiego przyzwyczajzeń urzędników i ich samowoli. „Tak wytrwale, a często tak umiejętnie ukrywane przez zwierzchników nadużycia w sferze urzędniczej muszą kiedyś wystąpić na powierzchnię w postaci wrzodów i wytworzyć niemoc ostateczną”¹⁰⁴. Chcąc uzdrowić państwo, obecny cesarz nie może wzorem swoich poprzedników tego tolerować. Zwracał na to

¹⁰¹ Tamże, s. 27.

¹⁰² Tamże, s. 28-29.

¹⁰³ Tamże, s. 27.

¹⁰⁴ Tamże, s. 19.

uwagę L. Straszewicz w anonimowej broszurze „Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski” wydanej w Krakowie w 1895 roku, pisząc:

Tolerowanie świadome przez władze najwyższe w państwie i w kraju – jak to się działo za cesarza Aleksandra II i Hurki – wymijanie w imię interesu państwowego praw wszelkich było wielką zachętą i podniętą do samowoli. [...] Każdy się zgodzi, iż praktykowanie pewnego systemu postępowania wpływa i na myśl i na chęci; wszczepia pewną metodę, wytwarza pewne nalogi. [...] Jakże więc spodziewać się można, iż monarcha potrafi być całkiem innym dla środka państwa, a innym dla kresów, że pilnie przestrzegać będzie w jednym punkcie tego, co gwałci w innym i odwrotnie, czy zdoła szczerze potępić to, co sam gdzieindziej toleruje, a nawet do czego zachęca i sam popełnia? Nawet godzenie się monarchy z samowolą urzędników, nadanie jej pewnych praw obywatelstwa w jego umyśle stanowi w państwie samowładnie rządzonem niebezpieczeństwo i musi się fatalnie odbić na życiu całego państwa¹⁰⁵.

Podsumowując przedstawione poglądy realistów wydaje się być zasadne stwierdzenie, że bardzo krytyczna analiza postaw rosyjskich urzędników oraz ich działalności, nie odbiegała w swej wymowie od powszechnej w polskim społeczeństwie jednoznacznie negatywnej opinii o nich. Była ona porównywalna z tą, która znajdowała wyraz w publicystyce innych ugrupowań, z niepodległościowymi włącznie. Przede wszystkim piętnowali stosunek carskich funkcjonariuszy do Polaków, ich samowolę, bezprawie, jak też poziom kwalifikacji, postawę etyczną i korupcję, która w jeszcze większej niż w Rosji skali rozwinęła się wraz z ich napływem na ziemie polskie. Inny jednak niż u polityków i publicystów innych opcji był podstawowy cel tej krytyki. Realiści – zgodnie ze swym głównym założeniem programowym, którym było pojednanie narodu polskiego z Rosją – wskazywali przede wszystkim na fakt, że bezwzględna depolonizacja kadr, a szczególnie antypolska działalność urzędników rosyjskich wypełniających nadgorliwie, czasem sprzecznie z wolą cesarza i rządu, rusyfikacyjne dążenia władz centralnych powodują bardzo szkodliwe skutki zarówno dla Polaków, jak też dla interesów państwa. Ich działalność nie tylko utrudnia, lecz wręcz uniemożliwia normalizację sytuacji w Polsce oraz ugodę polsko-rosyjską, która była – ich zdaniem – jedyną szansą na obronę bytu narodu i jego rozwój w ramach imperium carskiego.

¹⁰⁵ Tamże, s. 26-27.

Summary

Zbigniew Markwart

The image of Russian officials in the Polish Kingdom in the views of realists party

The article presents the views one of the Polish political party, so-called realists. Very critical analysis of the behavior Russian officials and their activities did not differ from the general public, unambiguously negative opinion. It was comparable to that which was expressed in the journalism of other groups, including the independence movements. Realists aimed at reconciliation with Russia, the Polish people - mainly pointed to the fact that the absolute depolonisation staff, and especially anti-Polish activities of Russian officials not only difficult, but not impossible normalization of the situation in Poland and the Polish-Russian agreement, which was - in their opinion - the only way to defend the nation's existence and its development as part of the Russian Empire.

Резюме

Збигнев Маркварт

Образ российских чиновников Царства Польского в представлениях партии петербургских реалистов

В статье представлены взгляды одной из польских политических партий, так называемых «реалистов». Очень критический анализ отношений российских чиновники и их деятельности не отличалась от широкого общественного, однозначно отрицательного, мнения. Она была похожа на ту, которая была отражена в журналистике других групп, включая последователи независимости Польши. Реалисты, направлены на примирение с Россией - в основном, указывали на тот факт, что абсолютная руссификация персонала и особенно антипольская деятельность российских чиновников не только мешает, но чинить невозможным нормализацию ситуации в Польше и польско-русское примирение, которое было - по их мнению, - единственным способом обеспечения существования нации и ее развития в рамках Российской империи